

Promyk (Marie x Producent Adam), Dzwon

[Zwrotka 1: Marie]

Chyba całkiem padło mi na głowę już
Nikt na urodziny mi nie dał nawet głupich róż
To trochę wcześniej, ale co tam wiem
Nikt tortu nie zamówił, ale jeszcze dziś go zjem
Co chcę to mam, a tylko co mam - chcę
Niewinna czy niewierna, dwie literki różnią je
To tyle samo, ile oczu masz
Dlaczego dziś nie patrzą tylko na mą twarz

[Bridge: Marie]

Nie jestem z tych zazdrosnych bab
Dziś jestem bardzo elegancką panią
Zakładam szpilki, robię na nich drift
Niech mali zdrajcy sami się tulają

[Refren: Marie]

A ty dzwoni, dzwoni, dzwoni
Mogę być trochę zajęta
Zostawiłam głowę w zlewie
Tęczowe plastry na piętach
Dzwoni, dzwoni, dzwoni
Pewnie i tak nie usłyszę
Od gadania o tej drugiej
Wolę trochę innych ciszę
Dzwoni, dzwoni, dzwoni
Jestem offline już tak całkiem
Dziś nie jakąś marną kartą
Dzisiaj jestem całym bankiem
Dzwoni, dzwoni, dzwoni
Zostawiłam gaz włączony
Nie masz już służącej domu no i potencjalnej żony

[Zwrotka 2: Marie]

Jeśli o potencji mowa, cóż, no eh, wszyscy wiedzą
Kłamanie to jest grzech, a ja z dobrych dziewczyn
Z grzecznych, pytasz tekst?
No proszę was, w każdym chodzi o seks
Ale bez uczucia żadna jest to gra
Szczególnie gdy ograna jestem ja
Buzi w policzek, to był miły gest
I już okej, patrz na nią ile chcesz

[Bridge: Marie]

Nie jestem z tych zazdrosnych bab
Dziś jestem bardzo elegancką panią
Zakładam szpilki, robię na nich drift
Niech mali zdrajcy sami się tulają

[Refren: Marie]

A Ty dzwoni, dzwoni, dzwoni
Mogę być trochę zajęta
Zostawiłam głowę w zlewie
Tęczowe plastry na piętach
Dzwoni, dzwoni, dzwoni
Pewnie i tak nie usłyszę
Od gadania o tej drugiej
Wolę trochę innych ciszę
Dzwoni, dzwoni, dzwoni
Jestem offline już tak całkiem
Dziś nie jakąś marną kartą
Dzisiaj jestem całym bankiem
Dzwoni, dzwoni, dzwoni
Zostawiłam gaz włączony

Nie masz już służącej domu, no i potencjalnej żony

[Zwrotka 3: Producent Adam]

Wdech, wydech, wdech, wydech
Liczysz do trzech, jak chcesz
Idę, dziś łatwiej złagodzić ten stres, migiem
Nie zawsze mi chodzi o seks
Dziwię się czemu jeszcze tutaj jesteś (jesteś)
Nie będę więcej Twoim pieskiem
Nie będziesz u mnie żyć na kreskę
Wreszcie cię nie chcę
Szkoda, że się nie dowiedziałem wcześniej
W tym mieście historie jak z Netflixa zagrane
Uciekaj z tym swoim, żonatym krasnalem
Jak wpuścił tamtą w rogi, to i z Tobą tak się stanie
I zostanie Ci już tylko biała pixa nad ranem
Szmaki są po to, by przecierać nimi kibel
Nie dzwoń do mnie, nie odbiorę i zatrzymam swój napiwek
Dzisiaj jestem szczęśliwy, mi nie szkoda jak cię widzę
Teraz mam na inną fokus, doda mi to skrzydeł

[Refren: Marie]

A Ty dzwoń, dzwoń, dzwoń
Mogę być trochę zajęta
Zostawiłam głowę w zlewie
Tęczowe plastry na piętach
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Pewnie i tak nie usłyszę
Od gadania o tej drugiej
Wolę trochę innych ciszę
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Jestem offline już tak całkiem
Dziś nie jakąś marną kartą
Dzisiaj jestem całym bankiem
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Zostawiłam gaz włączony
Nie masz już służącej domu, no i potencjalnej żony